

Grabski, Andrzej Feliks

Z zagadnień stosunków polsko-niemieckich w zakresie historiografii drugiej połowy XX w.

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 29/2, 323-344

1984

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Andrzej Feliks Grabski

(Łódź)

Z ZAGADNIEŃ STOSUNKÓW POLSKO-NIEMIECKICH W ZAKRESIE HISTORIOGRAFII DRUGIEJ POŁOWY XX W. *)

Znakomity historyk polski Stanisław Kutrzeba (1876—1946), zastanawiając się w 1916 r. nad „wadami i zadaniami naszej historiografii”, oceniał stan ówczesnej polskiej nauki historycznej w sposób następujący:

„Jeżeli chodzi o technikę roboty historycznej, to u historyków polskich stoi ona bez wątpienia na tym poziomie co u innych narodów, najwyżej w studiach historycznych zaawansowanych. Bez wątpienia na roli historii ustępujemy Niemcom, ale liczyć się trzeba z tym, iż Niemców o tyle więcej od nas, w tyle pomyślniejszych pracują warunkach mając cały szereg bogato wyposażonych instytucji, które dla badań stanowią silny punkt oparcia. Przewyższyli nas organizacją pracy, zwłaszcza wydawniczej. Ale możemy i z Niemcami wytrzymać porównanie, jeśli chodzi o wartość prac. Mniej ich u nas, lecz procent dobrych chyba względnie większy niż w niemieckiej literaturze, w której masowej produkcji tak dużo miernoty, prawdą, że zwykle metodycznie wyszkolonej, więc nie bez pewnej wartości, dającej też w sumie duży rezultat. Pod tym względem bliżsi jesteśmy innym narodów, Anglików, Włochów a zwłaszcza Francuzów, którzy również raczej jakością dzieł niż ilością posuwają naprzód historię. Na ogół i oni zresztą Niemcom ustąpić muszą pierwszeństwa. Metodą historyczną dorównywa nasza nauka zachodniej, od której te metody przyjęła. Mistrzami byli tu dla nas — może za wyłącznie — Niemcy (np. Waitz, Sickel, Lamprecht). Lecz jakkolwiek nasza metoda nie jest samodzielną [...], to jednak zdaje mi się, że możemy, choć w niewielkim zakresie, rościć sobie pretensję, iż pew-

*) Referat na sesję Bilateralnej Komisji Historyków PRL — NRD. Toruń 13—15 września 1983 r.

ne metody wcześniej u nas się pojawiły lub też je lepiej, silniej wykształciliśmy [...]. Wpływ niemiecki odbił się silnie na pomijaniu artystycznej strony ujęcia, nieraz uwydatnił w rozwlekłości prac i przeładowaniu ich erudycją, lecz przecież chyba pod względem umiejętności przedstawienia rzeczy nasza historiografia stoi wyżej od niemieckiej, choć w tyle zwłaszcza za francuską”¹.

Przydługi ten cytat wprowadza nas w problematykę, której pragniemy poświęcić tę naszą pracę, choć nie czyni tego w sposób pełny.

Chcąc mówić o wzajemnych stosunkach polskiej i niemieckiej historiografii w drugiej połowie XIX w. powinniśmy zastanowić się najpierw nad obiektywnymi, społeczno-politycznymi warunkami rozwoju nauki historycznej obu narodów jako warunkującymi owe stosunki. Różnice tych warunków były olbrzymie. Gdy w Niemczech nauka historyczna rozwijała się pod opieką (i w służbie) państwa, w podzielonej i nie posiadającej niepodległego bytu Polsce mogła się ona rozwijać jako nauka polska tylko przeciw państwom zaborczym i ich polityce — w zaborach pruskim i rosyjskim, a jedynie w Galicji, od czasu uzyskania przez nią autonomii, pod ograniczonym przez zmienną politykę Wiednia protektorem państwowym. Podczas gdy mecenat państwowy w Niemczech sprzyjał tworzeniu przez naukę historyczną coraz nowych placówek organizacyjnych dla jej uprawiania, w zaborze pruskim, rosyjskim, a początkowo również austriackim mecenat obcych państw popierał obcą, niepolską historiografię i jej organizacje. Przypomnijmy więc protekcję Berlina nad takimi instytucjami, jak *Historische Gesellschaft für die Provinz Posen* i podobnymi, oraz jednoczesne trudności, z jakimi borykało się Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, nie mówiąc już o stosunku władz do podnoszonych ze strony polskiej inicjatyw utworzenia w Poznaniu Uniwersytetu. W zaborze rosyjskim nasiliła się po powstaniu styczniowym rusyfikacyjna polityka caratu, której narzędziem był utworzony na gruzach polskiej Szkoły Głównej Cesarski Uniwersytet Warszawski, z językiem wykładowym rosyjskim, rozwijano represyjną politykę oświatową i cenzuralną. W Galicji na obu tamtejszych Uniwersytetach, aż do przełomu lat 60/70-nych, nieliczne wykłady z historii odbywały się w języku niemieckim. Dopiero związana z autonomizacją kraju polonizacja uniwersytetów stworzyła warunki, w których w bardzo szybkim tempie stały się one prężnymi ośrodkami polskiej nauki historycznej; w 1869 r. powstała w Krakowie pierwsza uniwersytecka Katedra Historii Polski. Dla rozwoju historiografii polskiej w skali ogólnokrajowej zasadnicze znaczenie miało utworzenie w 1872 r. Akademii Umiejętności w Krakowie, w której pracach historia zajęła szczególnie

¹ S. Kutrzeba: *Wady i zadania naszej historiografii* (1916). W: M. H. Sejrski (wyd.): *Historycy o historii. Od Adama Naruszewicza do Stanisława Kętrzyńskiego 1775—1918*. Warszawa 1963 s. 614.

eksponowane miejsce, a także powstanie w 1886 r. we Lwowie Towarzystwa Historycznego, które od następnego roku rozpoczęło wydawanie wzorowanego na „Historische Zeitschrift” pierwszego polskiego fachowego periodyku historycznego, jakim był „Kwartalnik Historyczny”. W porównaniu z niemiecką polska nauka historyczna mogła się więc rozwijać względnie, choć niezupełnie swobodnie jedynie w zaborze austriackim w okresie autonomii galicyjskiej, w rosyjskim i pruskim napotykała zaś na nieznaną nauce niemieckiej w Niemczech przeszkodę.

* * *

Obiektywne warunki rozwoju sprawiły, że w historiografii polskiej odmiennie aniżeli w niemieckiej przebiegał proces jej profesjonalizacji. Bardzo niewielu historyków polskich miało szansę na uzyskanie uniwersyteckiej katedry; było to możliwe właściwie tylko w Galicji, w Warszawie wiązało się z daleko idącymi i trudnymi do zaakceptowania koncesjami. Łatwiej mógł Polak uzyskać katedrę w cesarstwie, oczywiście jednak jako uczony rosyjski. Poza Galicją bardzo niewielu polskich historyków mogło zrobić karierę w służbie archiwalnej, a nawet w szkolnictwie średnim. W tych okolicznościach ogromna większość historyków polskich musiała zarabiać na życie pracując w zawodach prawniczych, urzędniczych, jako nauczyciele innych przedmiotów itd., nawet w handlu czy na poczcie. Jeśliby porównać warunki ich pracy z tymi, w których działali ówczesznie historycy niemieccy, można powiedzieć, że większość historyków polskich poza Galicją uprawiała swoją naukową profesję na statusie amatorskim, co wcale nie oznaczało, by nie mieli oni w większości dobrego, profesjonalnego przygotowania i nie uprawiali nauki na poziomie profesjonalnym. Historiografię polską w omawianym okresie tworzyli, prócz niewielkiej grupki głównie galicyjskich uczonych uniwersyteckich, wybitni profesjonalni uczeni, pracujący na statusie amatorów. Jest niezmiernie charakterystyczne dla warunków polskich, że współtwórcą profesjonalnej, akademickiej krakowskiej szkoły historycznej był nieakademicki uczoney — ks. Walerian Kalinka; że twórcami pozytywistycznej szkoły warszawskiej byli uczeni, za wyjątkiem jednego nie związani z jakimkolwiek uniwersytetem, tacy jak: pracujący jako urzędnik w Prokuratorii Władysław Smoleński; nauczyciel, a potem dyrektor wielkiej biblioteki Tadeusz Korzon; wreszcie pracownik sądownictwa, a później bibliotekarz Aleksander Rembowski. Owym jedynym profesorem — rosyjskiego Uniwersytetu w Warszawie — był Adolf Pawiński, którego przynależność do wspomnianej szkoły bywa zresztą niekiedy kwestionowana. Wymienione nazwiska należą w historiografii polskiej do najwybitniejszych.

Ci profesjonalisci, w znacznej części pracujący naukowo na statusie amatorów, byli ludźmi o fachowym, profesjonalnym wykształceniu his-

torycznym. Zdecydowana większość spośród ponad 200 działających wówczas historyków polskich miała już bowiem wtedy wykształcenie uniwersyteckie. Nie zawsze było ono historyczne sensu stricto, często były to studia prawnicze, filologiczne, a także inne. Zrozumiałe, że wśród akademickich ośrodków, w których działający w omawianym okresie historycy polscy zdobywali wykształcenie (studia podstawowe i uzupełniające, gdyż wówczas wielu studiowało kolejno na kilku uczelniach, a po odbyciu studiów uzupełniało je w innych ośrodkach) znalazły się na pierwszym miejscu uniwersytety w Krakowie i Lwowie, a także uczelnie (Szkoła Główna i Cesarski Uniwersytet) warszawskie. Było jednak bardzo znamienne, że zaraz po nich nasi adepci historii wybierali uczelnie niemieckie oraz austriackie (te ostatnie, ze zrozumiałych względów, przyciągały przede wszystkim Polaków z zaboru austriackiego) i to znacznie częściej niż rosyjskie — pomimo, że wyjazdy na studia do Niemiec z zaboru rosyjskiego były nieraz połączone z dużymi trudnościami. O tym, gdzie najczęściej studiowali polscy historycy, działający w ostatnim czterdziestoleciu XIX w., informuje poniższa tablica:² Zestawienie to obejmuje zbiorowość około 220 osób, uprawiających historię i odnosi się zarówno do studiów podstawowych, jak uzupełniają-

Uniwersytet	ilość historyków
Kraków	48
Lwów	32 *)
Warszawa	31 *)
Berlin	29
Wiedeń	18
Wrocław	17
Paryż	15
Lipsk	11
Heidelberg	10
Petersburg	9 **)
Kijów	6
Halle	5
Jena	4
Zurich	4
Moskwa	4
Dorpat	4
Wilno	4 ***)
Münster	4 ****)

*) w tym 2 osoby odbyły studia teologiczne

***) w tym 2 osoby odbyły studia wojskowe

****) osoby te studiowały na Uniwersytecie Wileńskim

*****) studia teologiczne

² Opracowano na podstawie: R. Przelaskowski (red.): *Historiografia polska w dobie pozytywizmu (1865—1900). Kompendium dokumentacyjne*. Warszawa 1968.

cych, historycznych i wszystkich innych, jakie podejmowali młodzi polscy adepci historii.

Z przedstawionych danych wynika, że polscy kandydaci na historyków najchętniej udawali się na studia do uniwersytetów niemieckich i — z Galicji — do austriackiego Wiednia, zaś stronili od rosyjskich. Profesjonalizacja polskiej historiografii, która dokonywała się w omawianym tu okresie czasu, realizowała się więc w znacznej mierze przez kształcenie się historyków polskich w głównych ośrodkach nauki historycznej w Niemczech.

* * *

*

W badaniach historiograficznych powiedziano już wiele o historiografii niemieckiej w drugiej połowie XIX w., o jej kierunkach, problematyce, metodach badań i rozwoju organizacyjnym. W pracach tych podkreślano, że dziejopisarstwo niemieckie rozwinęło wówczas swoistą doktrynę indywidualistycznego historyzmu, z której wyrosła teoria idyografizmu, jako teorię ogólną, która ułatwi uczynienie z dziejopisarstwa narzędzia — wiadomo zresztą dobrze jakiej — polityki³. Doktryna ta była warunkiem ogromnej kariery, a równocześnie przesłanką klęski historiografii niemieckiej, która tak bardzo uwikłała się w politykę niemieckiego imperializmu. Jest oczywiste, że taka właśnie, rozwijająca się w oparciu o wspomnianą doktrynę historiografia, była — z małymi wyjątkami uprawiana na tych niemieckich uniwersytetach, do których ściągali tak chętnie polscy adepci nauki historii. Czy pociągała ich wpisana w to dziejopisarstwo filozofia historii i ideologia, czy też co innego?

Pytanie to ma zasadnicze znaczenie i można by na nie w pełni odpowiedzieć, gdybyśmy dysponowali szerokim wachlarzem subiektywnych zapisów wrażeń, wyniesionych przez polskich studentów historii z niemieckich uczelni. Zapisów takich znamy jednak, jak dotąd, niewiele, dorzucić do nich jednak można garść polskich ocen niemieckiego akademickiego nauczania historii, przybliżających nam wrażenia, jakie wynosili polscy studenci historii ze swego z nim zetknięcia.

Dzięki badaniom Ryszarda Ergetowskiego znamy dziś stosunkowo dokładnie przebieg studiów we Wrocławiu i w Berlinie wybitnego historyka polskiego, przez krótki czas profesora Szkoły Głównej Warszawskiej, Józefa Kazimierza Plebańskiego (1831—1896), ucznia między innymi Richarda Roepella i Gustava Adolfa Stenzla we Wrocławiu, Wil-

³ Por. G. G. Iggers: *The German Conception of History. The National Tradition of Historical Thought from Herder to the Present*. Middeltown 1968; J. Streisand (Hsg): *Studien über die deutsche Geschichtswissenschaft*, 2 t., Berlin 1969, 1965; H. Olszewski: *Nauka historii w upadku. Studium o historiografii i ideologii historycznej imperialistycznych Niemiec*. Warszawa—Poznań 1982.

helma Wattenbacha, Friedricha von Raamera, a przede wszystkim Leopolda von Ranke w Berlinie (Ranke i Raumer byli w 1855 r. promotorami jego doktoratu). Polski historyk cenił w swych niemieckich mistrzach ich wysoki poziom naukowy, dążenie do obiektywizmu sądów, metodę i technikę badań, tolerancję dla odmiennych poglądów (Roepell), dostrzegał jednak, że niezawsze byli oni wolni — mimo obiektywistycznych deklaracji — od osobistych tendencji (Ranke), podkreślał „protestantyzm” niektórych z nich, odzwierciedlający się w ich poglądach⁴. Znający dobrze Plebańskiego inny wybitny historyk tego czasu Aleksander Rembowski (1846—1906), nb. sam heidelberski doktor prawa, uczeń Jana K. Bluntschliego, pisał:

„Pomimo [...] wielkiego uwielbienia, jakie Plebański zachował dla Rankego, żywił on to przekonanie, że wielki mistrz wszechznany berlińskiej, niezawsze był wolny od zarzutu tendencyjności. Co więcej nawet, Plebański utrzymywał, że Ranke wobec grona wybranego swych słuchaczy przyznawał się do tego, iż stanowisko historyka urzędowego Prus i zaufanie rządu, który przed nim otworzył wielkie archiwa tajne, nakazują mu w niektórych wypadkach pewną wstrzeźliwość w sędzie i pewną wyrozumiałość dla sposobów i środków, jakimi się posługiwali mężowie stanu Prus, zwłaszcza od czasów panowania Fryderyka II. Ulubionym uczniom dawał jednak do zrozumienia, że mogą jego drukowane poglądy, obchodzące szczególnieją dynastię Hohenzollernów, nie uważać za ostatnie słowo, które chciałby wypowiedzieć. Dyskrecja nakładała bowiem hamulec jego poczuciu sprawiedliwości i czasami nawet nie słowem, ale gestem prosił o zrozumienie trudnego położenia, w jakim się znajduje”⁵.

Ocena ta jest tym ważniejsza, że przynajmniej pośrednio pochodzi ona od jednego z nielicznych w ówczesnej polskiej historiografii zwolenników rankowskiej koncepcji historii; Plebański szukał bowiem w dziejach rządzących nimi uniwersalnych idei kierowniczych. Inni polscy historycy, którzy zetknęli się z niemieckim mistrzem, nierównie ostrzej dostrzegali jego uwikłania polityczne i bardziej krytycznie odnosili się do jego ogólnej koncepcji historii. Było bardzo znamienne, że Jan Karłowicz (1836—1903), który w 1866 r. uzyskał u Rankego doktorat, wśród

⁴ R. Ergetowski: *Studia J. K. Plebańskiego i pierwsze lata jego nauczycielskiej pracy*. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” Seria A z. 14. Warszawa 1977 s. 67—116.

⁵ A. Rembowski: *Józef Kazimierz Plebański*. W: Tenże: *Pisma*, T. I. Warszawa 1901 s. 500 (pierwodruk 1897). Z autorów polskich z entuzjazmem o badaniach Rankego nad dziejami Francji XVI w. pisał na łamach paryskiego „La Revue Contemporaine” w 1855 r. Julian Klaczko. Por. F. Hoesick: *Juliana Klaczki początki działalności literackiej francuskiej (1854—1855)*. W: *Pamiętkowa Księga 1866—1906. Prace byłych uczniów Stanisława hr. Tarnowskiego*. T. I. Kraków 1904 s. 86—87.

tez doktoryzacyjnych, przeznaczonych do dyskusji, zaproponował między innymi taką: „że historią właściwiej nazywać należy obraz spraw cywilnych, obyczajów, prawodawstwa i religii niż wyliczanie wojen i królów”⁶, co świadczy o daleko idącym krytycyzmie wobec koncepcji mistrza. Było charakterystyczne, że Adolf Pawiński (1840—1896), choć studiował również u Rankego w Berlinie, wybrał przecież jako miejsce swego doktoratu Getyngę (1867), zaś Xawery Liske (1838—1891) po studiach we Wrocławiu i Berlinie — także u Rankego — doktoryzował się w Lipsku (1867). Ci polscy historycy, którzy mieli okazję bliżej zetknąć się z Rankem, łączyli podziw dla mistrza z krytycyzmem w stosunku do głoszonych przezeń poglądów. Kiedy w 1886 r. zmarł wielki historyk berliński, konserwatywny krakowski „Czas” w ciepłych słowach odnotował zgon tego „najznakomitszego historyka, jakiego kiedykolwiek posiadały Niemcy”, określił jego wielkie dzieło o historii powszechnej mianem „fenomenalnego w dziejach nauki zjawiska” i pisał:

„Dzięki [...] żywotności, niepospolitemu zmysłowi krytycznemu i szerokiemu widnokręgowi myśli stał się Ranke mistrzem dziejopisarstwa w naszym wieku. Główną zasługę jego dzieł stanowiło szczęśliwe połączenie zmuudnej badawczej pracy z tym rozległym poglądem, który mu nie dał zatopić się w szczegółach”. Konserwatywny publicysta nie omisszał jednak zauważyć, że protestanckie stanowisko Rankego niekorzystnie zaważyło na jego poglądach, że jego dzieła „przyczyniły się wielce do utwierdzenia wielu błędnych zasadniczych opinii historiozoficznych”, ale, że uczoney nie zatracił „zdrowego zmysłu historycznego”, kiedy przychodziło mu mówić o dziejach katolicyzmu. Scharakteryzowawszy dziejopisarstwo niemieckiego uczonego polski autor kończył swoje refleksje:

„Równie doniosłego znaczenia były zasługi Rankego na katedrze uniwersyteckiej. Ranke utworzył pierwsze w świecie seminarium historyczne, z którego wyszli wszyscy znakomitsi historycy niemieccy z połowy tego wieku. Oni zaś zakładając podobne seminaria na wszystkich uniwersytetach niemieckich, które i na inne kraje wpływ swój wywierały, rozpostarli powszechnie metodę krytyczną w współczesnym dziejopisarstwie”⁷. Tak więc, konserwatywny publicysta krakowski wychwalał Rankego jako dziejopisa, łączącego krytycyzm z szerokością spojrzenia, oraz jako profesora, twórcę metody pracy seminaryjnej i wychowawcę historyków, ganił go zaś za ... jego protestanckie poglądy.

A jak oceniano Rankego w środowiskach pozytywistycznych? Stosunkowo umiarkowany zwolennik idei pozytywistycznych, jakim był Tadeusz Korzon (1839—1918), wytykał wprawdzie — nie on jeden zresz-

⁶ T. Korzon: *Prace na polu historii powszechnej i polskiej*. W: *Życie i prace Jana Karłowicza (1836—1903)* (praca zbiorowa). Warszawa 1904 s. 110.

⁷ (Anonim): *Leopold Ranke*. „Czas” 1886 nr 119 26 maja s. 3.

ta⁸ — bezpodstawność poglądów Rankego na dzieje Polski, ale widział w nim giganta nauki historycznej:

„Dzieje żadnej nauki, od czasów starożytnych aż do chwili bieżącej, nie zapisały jeszcze podobnego zjawiska. Można zaiste zazdrościć narodowi, który takich mężów wydaje, a który umie otaczać ich cichą pracą troskliwością, dogodnością, czcią i wdzięcznym posłuchem [...] Żaden historyk na świecie nie przeorał jeszcze niwy dziejowej na tylu łamach, nie przeprowadził badań w tylu krajach i tylu stuleciach”⁹. T. Korzon podziwiał więc Rankego jako uczonego o gigantycznych horyzontach badawczych i takichże osiągnięciach dziejopisarskich. Nie było przypadkiem, że właśnie z inicjatywy kół sympatyzujących z nurtem pozytywistycznym, ukazał się w latach 1873—1876 polski przekład dzieła niemieckiego mistrza o historii papieży. Umiarkowani zwolennicy tego kierunku odwołali się też do koncepcji Rankego w polemice ze ... skrajnym historycznym nomologizmem modnego w Polsce myśliciela angielskiego Henry Thomasa Buckle'a, publikując w tłumaczeniu polskim krytyczny szkic Georga Wintera, n. b. sekretarza Rankego¹⁰. Przy tym wszystkim jednak ludzie związani ze środowiskami pozytywistycznymi nie byli na ogół entuzjastami rankowskiego rozumienia historii. W warszawskiej „Prawdzie” pisano z okazji zgonu niemieckiego mistrza:

„Ranke był historykiem kroju nieco przestarzałego, mianowicie badaczem stosunków polityczno-dyplomatycznych. Więcej go zajmowali rządzący niż rządzeni, dwory niż narody. Cała skorupa życia dziejowego występowała w jego opisach szczegółowo, rdzeń tonął w niej lekko tylko naszkicowany. Jego Clio przędło swą opowieść w gabinetach z sztychowej kądzieli, nie wśród tłumów z prostych motków”¹¹.

Przy całym więc szacunku dla dzieła niemieckiego historyka zwolennicy orientacji pozytywistycznej, którzy w toczącym się w historiografii polskiej sporze o to, czy przedmiotem badań winno być państwo czy naród, społeczeństwo, opowiadali się przeciwko ograniczaniu się historiografii do dziejów państwowo-politycznych¹², odrzucali rankowską koncepcję owego przedmiotu, stając w ten sposób w rzędzie przeciwników

⁸ K. Kantecki: *Kilka słów odpowiedzi Rankemu w obronie St. Leszczyńskiego*. „Czas” 1876 nr 35 s. 99.

⁹ T. Korzon: *Leopold von Ranke (charakterystyka naukowa)*. „Kraj” (Petersburg) „Dodatek Literacki” nr 23 i 24, 8 i 15 czerwca; cyt. za: M. H. Serejski: *Wstęp*. W. L. von Ranke: *Dzieje papieżstwa w XVI—XIX wieku*. T. I. Warszawa 1891 s. 23—24.

¹⁰ J. Winter: *Powszechna historyczna idea w Anglii i Niemczech (Buckle, Lecky, Ranke)*. „Dodatek Miesięczny do Czasopisma Przegląd Tygodniowy” 1885 półrocznik 2 s. 459—491.

¹¹ (Anonim): *Leopold Ranke*. „Prawda” 1886 s. 274—275.

¹² Por. M. H. Serejski: *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*. Warszawa 1973 s. 218 nn.

doktryny indywidualistycznego historyzmu. Nie znaczyło to wszakże, by mieli ją aprobować u nas przeciwnicy kierunku pozytywistycznego, jakich nie brakło w ówczesnej historiografii polskiej. Ranke funkcjonował wśród nich jako wielki uczony, twórca metody krytycznej, ale nie jako człowiek, który zbudował określoną teorię dziejów, swoją własną filozofię historii.

* * *

W opiniach historyków polskich postać Rankego urastała do gigantycznych rozmiarów w konfrontacji z niektórymi z jego uczniów, mianowicie z przedstawicielami tzw. pruskiej szkoły historycznej w historiografii niemieckiej. Przytaczany tu już A. Rembowski pisał w 1897 r.:

„Nigdy jednak Ranke nie zstąpił do rzędu fałszerzy historii, i to fałszerzy, świadomych zupełnie swej ohydnej roboty. Pomiedzy nim a późniejszymi historykami urzędowymi Prus, jak Sybel czy Treitschke, istniała cała przepaść i niczym nie wypełniona; jako historyk [...] nie zszargał swej godności jak jego następcy, których dzieła są jednym szeregiem zarozumiałości, pochlebstw i zaślepienia dla tego co obce”¹³.

Z krytycznych wypowiedzi historyków polskich o dziełach Heinricha von Sybela, Heinricha Treitschkego, czy wreszcie Johanna G. Droysena, można by ułożyć obszerną antologię tekstów, poświęconych wykazywaniu tendencyjności ich dziejopisarstwa¹⁴. W 1876 r. poznański historyk Kazimierz Jarochoński (1829—1888), który niegdyś ukończył w Berlinie studia prawnicze pisał:

„Cała owa wielka i poważna tyle niegdyś nauka niemiecka idzie dzisiaj w usługę polityki, cała literatura z rzadkimi wyjątkami, wszystkie katedry uniwersyteckie zamieniły się na najrozmaitsze narzędzia muzyczne olbrzymiej orkiestry, która zgodnym, a wspólnym chórem wygrywa „cześć i chwałę” pana. [...] Kierunek ten tym widoczniejszym, tym więcej [jest] uderzającym na pierwszy rzut oka na polu historiografii. Tutaj przychodzi do chorobliwego, cynicznego rozkwitu kierunek, który kiełkował od dawna w szkodliwy dla nauki, a zgubny dla prawdy historycznej sposób, jeszcze na długi czas przed objawieniem się dzisiejszego ks. kanclerza na horyzoncie politycznym”¹⁵. Tendencje, te na-

¹³ A. Rembowski, *dz. cyt.* s. 500—501.

¹⁴ O niemieckiej historiografii, zajmującej się przyczynami upadku Polski por. M. H. Serejski: *Europa a rozbiory Polski*, „Studium historiograficzne” Warszawa 1970 s. 321 nn.; J. Topolski: *Poglądy na rozbiory Polski*. W: J. Krasuski, G. Labuda, A. W. Walczak (red.): *Stosunki polsko-niemieckie w historiografii*. Cz. I. *Studia z dziejów historiografii polskiej i niemieckiej*. Poznań 1974 s. 410 nn.

¹⁵ K. Jarochoński: *Najnowsza literatura historyczna niemiecka*. „Ate-neum” t. I. 1876 s. 34—35.

silające się od lat 1855—1860, spowodowały, że współczesna historiografia niemiecka — Jarochowski pisał te słowa w 1876 r. — różni się znacznie na niekorzyść od dawniejszej. „Nauka historyczna właśnie miała do owego czasu w Niemczech ludzi zacnego charakteru, czystej przedmiotowości i nade wszystko stanowiska moralnego, które się oburzało uczciwie na widok każdej niesprawiedliwości”¹⁶. „Teraz wszakże zapanowały inne zgoła pojęcia”, wywodził polski historyk, przystępując do polemiki z poglądami H. von Sybla oraz heidelberskiego uczonego Ludwiga Häussera, a następnie także innych autorów, piszących o dziejach XVII i XVIII w. Donawszy tego przeglądu K. Jarochowski stwierdził, że aczkolwiek prace te przekonują, że w aktualnej niemieckiej historiografii „polityczne prądy i namiętności wpływają [...] potężnie na niezależność i swobodę stanowiska naukowego”, przecież „pozostało jeszcze mimo to dość miejsca dla prawdziwej nauki, która wyzywając naszą własną w tejsze samej dziedzinie [...], niechaj nas strzeże zarazem od wkraczania, dzięki obcym powadze i godności nauki wpływom, na [...] bezdroża nowoczesnej historiografii naszych uczonych sąsiadów”¹⁷.

Z pism historyków polskich interesującego nas okresu można by przytoczyć znacznie więcej podobnych do oceny K. Jarochowskiego poglądów o dziejopisarstwie pruskiego kierunku w historiografii niemieckiej. Nawet tak związany z nauką niemiecką historyk, jak Xawery Liske, stale pisujący w „Historische Zeitschrift”, nie wahał się zaliczyć Sybla i Droysena do „najzaciętszych wrogów naszych”¹⁸. Krytyczne oceny szkoły pruskiej były communis opinio ówczesnego dziejopisarstwa polskiego, w którym tendencyjność krytykowanej historiografii tłumaczono sobie naruszeniem reguł badawczego postępowania historii, rzadko kiedy zaś stosowaniem określonej ogólnej teorii. Uczni polscy przeciwstawiali szkołę pruską dawniejszej historiografii niemieckiej, oceniając nierównie bardziej życzliwie, nie tylko rankowskiej, ale i schlosserowskiej.

* *
* *

Dziejopisarstwu spod znaku Sybla i Treitschkego przeciwstawiano jednak w nauce polskiej nie tylko dawniejszą historiografię niemiecką. W poglądach historyków polskich przeciwieństwem dziejopisów kierunku pruskiego był wielki mistrz z Getyngi — Georg Waitz. Jak w historiografii polskiej trudno by było znaleźć życzliwy sąd o którymkolwiek z historyków, związanych ze szkołą pruską, tak samo niezmiernie

¹⁶ Tamże s. 16.

¹⁷ Tamże s. 89. Por. tegoż: *Fryderyk Wielki*. „Ateneum” t. II. 1876 s. 259—293 (krytyka Droysena); *Historia na usługach polityki*. „Ateneum” t. I. 1888 s. 523—546; t. II. s. 120—147 (krytyka Treitschkego).

¹⁸ X. Liske: *Prof. Bobrzyńskiego Dzieje Polski*. Kraków 1870 s. 9.

trudno było by spotkać jakieś niechętnie słowa o Waitzu. Miał on grono polskich uczniów: młodo zmarłego Tadeusza Pilińskiego (1837—1867), wspomnianego już tu A. Pawińskiego (doktoryzował się on u Waitza w 1867 r.), Stanisława Smolkę (1854—1924 — również doktoryzowanego pod kierunkiem sławnego niemieckiego mistrza, w 1873 r.), Aleksandra Semkowicza (1850—1923). Pozyskał sobie sympatię historyków polskich między innymi artykułami o stanowisku Prus wobec I rozbioru Polski (1860), w którym uczony doszedł do wniosków zaprzeczających niektórym poglądom historyków polskich¹⁹. Wierny uczeń Waitza — S. Smolka — dedykował mu swoje mistrzowskie dzieło o Mieszku Starym (1881), bronił także słuszności poglądów mistrza na początki feudalizmu w Europie (1874). W związku ze śmiercią Waitza krakowski „Czas” podniósł znaczenie *Deutsche Verfassungsgeschichte* getyńskiego uczonego powiadając, że dzieło to „należy do najważniejszych i najznakomitszych prac historycznych w literaturze powszechnej. Może nie ma drugiej książki — kontynuował anonimowy autor — która by rzuciła tyle światła na dzieje średnich wieków w ogóle, a zwłaszcza na historię instytucji politycznych i społecznych w obrębie średniowiecznej epoki”. Polski publicysta podkreślał doniosłe znaczenie edytorskiego dorobku Waitza, największy jednak nacisk położył na jego działalność profesorską. Pisał:

„Najdonioślejsze jednak były zasługi Waitza na katedrze uniwersyteckiej. Jego seminarium historyczne w Getyndze, jedno z pierwszych w Niemczech, służyło w ciągu 25 lat swego istnienia jako najznakomitsza szkoła historyczna i ściągało uczniów wszelkich narodowości. Waitz żył głównie dla swoich uczniów, kierował nimi z rzadkim zmysłem dydaktycznym, nie krępującym samodzielności, a wpajającym silnie zasady krytyki historycznej; czuwał prawdziwie po ojcowsku nad ich pracami”²⁰. Publicysta „Czasu” podkreślał, że na jubileusz Waitza w 1874 r. przyjechało „kilkudziesięciu znanych historyków” ze wszystkich niemal stron Europy — skądinąd wiadomo, że wzięli w nim udział zarówno S. Smolka, jak A. Pawiński i wymienili polskich historyków, którzy kształcili się w seminarium getyńskiego mistrza. Na koniec stwierdzał:

„Nie tylko w serdecznej przychylności, której doznawali przybywający do szkoły Waitza, objawiała się jego sympatia dla naszego narodu. Trwałym, ale wymownym jej śladem pozostała w literaturze rozprawa jego o pierwszym podziale Polski, umieszczona przed laty w czasopiśmie historycznym *Sybla*, jeden z najbezsronniejszych głosów niemiec-

¹⁹ Por. M. H. Serejski: *Europa...* s. 328—329.

²⁰ (Anonim): *Jerzy Waitz*. „Czas” nr 120 27 maja s. 3.

kich, które się o tym przedmiocie kiedykolwiek odzywały”²¹. Publicysta warszawskiej „Prawdy” powiadał natomiast, że Waitz „mniej od swego towarzysza (Rankego — A. E. G.) pozostawił dzieł, ale więcej sympatycznych wspomnień”, przypomniał rozprawę mistrza o I rozbiórce „równie gruntowną, jak sprawiedliwą”, podkreślił znaczenie jego seminarium jako „jednej z najznakomitszych i najslawniejszych tego rodzaju szkół przygotowawczych”, z której wyszedł także szereg wybitnych historyków polskich, przypomniał jubileusz uczonego. Na koniec stwierdził:

„U nas, gdzie ani takie szkoły naukowe, ani tacy mistrze nie istnieją, niezrozumiały wydać się może ogółowi zarówno ta zasługa, jak wdzięczność; ale którzy pierwszą poznali, a drugą odczuli, wiedzą, kogo i ile nauka przez śmierć Waitza straciła”²². Wybitny historyk krakowski, profesor Uniwersytetu Wincenty Zakrzewski (1844—1918), wychowanek Uniwersytetu w Petersburgu, Wrocławiu, Heidelbergu, Jenie, Berlinie i lipski doktor (1867), scharakteryzował G. Waitza jako uczonego „sumiennego, pracowitego, gruntownego”, świetnego edytora, choć nie błyszczącego talentem literackim, jako męża, który „[...] jako przewodnik młodszej czy starszej studiującej młodzieży na drodze do samoistnej źródłowej pracy historycznej nie miał równego sobie i był talentem pierwszorzędnym, a kierownictwu ćwiczeniami, czyli, jak się dziś mówi popolicie, swoim seminarium historycznym poświęcał wielki nakład własnej pracy i miłości dla przedmiotu i dla uczniów, takich zwłaszcza, po których się spodziewał wielkiego pożytku dla nauki. Troskliwością o ich rozwój i o postępy ich pracy, niestrudzoną zawsze pomocą i wskazówką, swobodnym i uprzejmym obcowaniem osobistym, jedną sobie ich miłość i szacunek i u wszystkich pozostawiał niezatarte wspomnienie na całe życie”²³. W przeciwieństwie więc do tego, jak oceniano u nas historiografię szkoły pruskiej, opinie historyków polskich o G. Waitzu były jednoznacznie życzliwe; i to niezależnie od tego, z jakim kierunkiem dziejopisarzkim byli oni związani. Podstawą tych sądów był zarówno dorobek badawczy niemieckiego uczonego — także w zakresie dziejów polskich — jak jego zasługi jako profesora, zwłaszcza zaś wychowawcy młodych historyków.

* * *

Niemiecka metoda krytyczna — pisał pod koniec XIX w. W. Zakrzewski „[...] stała się [...] jedyną uniwersalną, umiejętną szkołą his-

²¹ Tamże s. 3.

²² (Anonim): *Jerzy Waitz*. „Prawda” 1886 s. 275.

²³ W. Zakrzewski: *Adolf Pawiński (1840—1896). Zarys dziejów żywota i pracy*. Petersburg 1897 s. 20.

toryczną XIX wieku; kto kardynalnych jej zasad nie trzyma się i nie uznaje, ten wszędzie dzisiaj uchodzi za mniej lub więcej dyletanta w nauce. Odłamem jej, odmianą tylko przystosowaną do naszego gruntu i naszych potrzeb, jest i nasza nowa krytyczna szkoła historyczna”²⁴. Nie ulega wątpliwości, że w swym zasadniczym zrębie historiografia polska przyjęła w drugiej połowie XIX w. ową „niemiecką metodę krytyczną”. Proces ten, zapoczątkowany w połowie stulecia, spotykający się zrazu z oporami części historyków²⁵, miał zasadnicze znaczenie dla warsztatowej modernizacji i profesjonalizacji naszego dziejopisarstwa. Warunkiem przebudowy polskiej nauki historycznej podług wzoru niemieckiego była okoliczność, że historycy polscy w coraz większej liczbie kształcili się, bądź uzupełniali swe zawodowe wykształcenie, na uniwersytetach niemieckich. Oni to przede wszystkim przynosili na nasz grunt niemieckie wzory. Trudno jednak nie zauważyć, że owa adaptacja niemieckiego modelu historii nie była w historiografii polskiej integralna. Niewątpliwie naśladowano u nas, nie bez powodzenia, wykształcone w Niemczech struktury organizacji nauki historycznej oraz struktury i metody uniwersyteckiego nauczania historii. Można dać na to wiele przykładów. Dokonano też olbrzymiego wysiłku, aby przebudować, wedle niemieckiego wzoru, naukowy warsztat historiografii polskiej, co walnie przyczyniło się do jego unowocześnienia, a co za tym idzie do podniesienia naukowego poziomu naszego dziejopisarstwa. Z powodzeniem adaptowano wykształcone w Niemczech metody historycznego edytorstwa.

Natomiast w najmniejszym — jak się wydaje — zakresie adaptowano w polskiej nauce historycznej rozwiniętą w historiografii niemieckiej doktrynę indywidualistycznego historyzmu. W odróżnieniu od niemieckiej polska nauka historyczna w drugiej połowie XIX stulecia nie została przezeń zmajoryzowana. Dziejopisarstwo polskie należało do tych europejskich historiografii, w których stosunkowo silnie — właśnie w interesującym nas okresie — rozwinęła się historiografia, odwołująca się do nomologicznych kategorii o proveniencji pozytywistycznej. Kierunek pozytywistyczny reprezentowała wszak u nas między innymi warszawska szkoła historyczna²⁶. Było znamienne, że współtworzyli ją... wychowankowie niemieckich uniwersytetów: Pawiński, Rembowski. Polska pozytywistyczna historiografia zwróciła się do badania „dziejów wewnętrznych”, społecznych, gospodarczych, kultury itp.; w sporze, czy

²⁴ W. Zakrzewski, *dz. cyt.* s. 23.

²⁵ Por. namiętną krytykę wykształcenia na uniwersytetach niemieckich w: K. Bartoszewicz (wyd.): *Z pamiętnika Juliana Bartoszewicza*. „Tygodnik Ilustrowany” 1922 s. 758 — zapis z 1869 r.

²⁶ Por. A. F. Grabski: *Warszawska szkoła historyczna. Próba charakterystyki*. W: B. Skarga (red.): *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, T. II. Warszawa 1975 s. 476—534.

głównym przedmiotem badań winny być dzieje państwa czy narodu, opowiadała się za tym ostatnim, usuwała dzieje polityczne, zwłaszcza zaś polityki zewnętrznej, na bardzo daleki plan swych zainteresowań. Silny w polskiej nauce historycznej kierunek pozytywistyczny w dziejopisarstwie niemieckim zaznaczył się — jak wiadomo — znacznie słabiej i nie miał w nim tak istotnego jak u nas znaczenia.

Wydawać by się tedy mogło, że z indywidualistycznym historyzmem można by łączyć orientujący się na badanie dziejów państwa, opozycyjny w stosunku do warszawskiego krakowski kierunek historiograficzny. Otóż trzeba z całą mocą podkreślić, że podobny wniosek byłby bardzo ryzykowny. Pod względem ogólnych poglądów teoretycznych krakowska szkoła historyczna nie przedstawiała sobą monolitu: przedstawiciele jej pierwszego pokolenia — Walerian Kalinka (1826—1886) i Józef Szujski (1835—1883) byli wyznawcami providencjalistycznej filozofii dziejów, zdecydowanie antypozytywistycznej, ale i nie mającej wiele wspólnego z indywidualistycznym historyzmem. Dla Kalinki dzieje były bezpośrednim wpływem woli Prowidencji i miały charakter teleologiczny; Szujski rozumiał je jako proces realizacji w świecie moralnych praw Opatrzności i postępu „ku gloryfikacji Boga”. Reprezentanci drugiej generacji omawianego kierunku mieli już inne ogólne poglądy historyczne. Michał Bobrzyński (1849—1935) stał na stanowisku socjologizmu i nomologizmu, rozumiał dzieje w kategoriach pozytywistycznych, jako proces nieustannego rozwoju, dokonującego się na drodze walki o byt. Najbliższy teorii indywidualistycznego historyzmu był niewątpliwie czwarty z wybitnych przedstawicieli szkoły krakowskiej — Stanisław Smolka (1854—1924). Przeciwnik pozytywistycznej, nomologicznej koncepcji dziejów, bronił on niepowtarzalności i indywidualności historycznych faktów, roli historycznych indywidualności i wolnej woli w dziejach, opowiadał się za idiograficzną koncepcją historii²⁷. Poglądy te mieściły się w zupełności w zespole idei, składających się na doktrynę indywidualistycznego historyzmu. Inna sprawa, jak teoretyczne poglądy miały się do praktyki badawczej uczonego; w każdym razie jego dziejopisarstwo trudno byłoby określić jako hołdujące historyzmem na wzór jego niemieckiego rozumienia.

Przy dokładniejszym zbadaniu sprawy dałoby się jednak wskazać w historiografii polskiej drugiej połowy XIX w. historyków, rozumiejących swoją profesję w kategoriach dyskutowanej tu niemieckiej doktryny. Z całą pewnością jej zwolennikiem, w wersji rankowskiej, był J. K. Plebański. Należy jednak podkreślić, że indywidualistyczny historyzm nie stał się w historiografii polskiej omawianego okresu podstawą dla wiel-

²⁷ Por. A. F. Grabski: *Orientacje polskiej myśli historycznej. Studia i rozważania*. Warszawa 1972 s. 301—340.

kich, syntetycznych konstrukcji historycznych, co pod tym względem bardzo różniło ją od dziejopisarstwa niemieckiego.

Podstawą taką były natomiast w nauce polskiej inne ogólne koncepcje. Jedną z wielkich syntez dziejów Polski, powstałych w interesującym nas okresie czasu, było — jak wiadomo — dzieło M. Bobrzyńskiego *Dzieje Polski w zarysie* (1879), które odbiło się ogromnym echem w polskiej nauce i publicystyce²⁸. Krytyk, na którego opinii szczególnie autorowi zależało — W. Kalinka, mocno go dotknął, zarzucając mu, że szukał on dla swej pracy wzoru „u obcych, u Niemców”, bo „z nimi łączy go pokrewieństwo myśli i metody historycznej”²⁹. W. Kalinka pisał:

„Po uczonych, gruntownych, ale ciężkich, rozwlekłych i arcynudnych pisarzach, jakimi byli w większej części dawniejsi historycy niemieccy, zjawiała się w Niemczech, przed czterdziestoma mniej więcej laty, mowa, zupełnie odmienna szkoła. Zaczął ją, jeśli się nie mylimy, Ranke swym głośnym dziełem *Historia papieżów*, a jej dalszymi reprezentantami są Haüsser, Mommsen, Droysen, Sybel i inni. Wszystko to ludzie wielkiej nauki, wielkiego talentu, żelaznej pracy [...]. Ale przy tylu niepospolitych i bardzo ujmujących zaletach, jeśli zważymy na ich dążność moralną, na ich criterium prawdy, mniej nas oni ujmować będą. Najwyższym celem każdego państwa jest wedle nich siła, a criterium każdego działania — powodzenie. Tylko to ma prawo do życia, co ma siłę, i tylko to, co się udało, zasługuje na pamięć i chwałę. *Vae victis*”³⁰. Nie wchodzimy tu w rozważanie, czy Kalinka zasadnie zarzucił Bobrzyńskiemu, że „jedną tylko religię wyznaje, religię państwa, jednej zasady trzyma się w polityce, siły i zwycięstwa”, że „pomimo nienawiści do Prus, jeden głosi kult — kult bismarckowski”³¹. Interesuje nas tu co innego, mianowicie, że duchowy ojciec szkoły krakowskiej zdobył się na krytyczną refleksję o niemieckiej historiografii, sięgającą głębiej niż rozważania innych polskich historyków, podejmujących z nią polemikę, zwracając w sposób metaforyczny uwagę na konsekwencję przyjęcia przez dziejopisarstwo za podstawę właśnie doktryny indywidualistycznego historyzmu.

Możemy już teraz odpowiedzieć na postawione wyżej pytanie, a mianowicie, czy zafascynowanych nauką niemiecką historyków polskich pociągała wpisana w niemiecką historiografię „filozofia historii i ideologia, czy też co innego?” Doktryna indywidualistycznego historyzmu nie pociągała ich albo wcale, albo w niewielkiej mierze. Czym zaś fascynowali się oni na prawdę, o tym była już mowa. Trudno się dziwić temu,

²⁸ Por. A. F. Grabski: *Perspektywy przeszłości* (w druku).

²⁹ W. Kalinka: *O książce prof. M. Bobrzyńskiego Dzieje Polski w zarysie*. Kraków 1879 s. 9.

³⁰ Tamże s. 10.

³¹ Tamże s. 12.

że doktryna ta mało pociągała naszych historyków: w przypadku jej zastosowania do interpretacji dziejów polskiej państwowości sugerowałyby wnioski bardzo podobne do tych, z którymi naszym historykom tylekroć przychodziło polemizować.

*
*
*

Dla historiografii polskiej okresu zaborów było charakterystyczne, że w większym stopniu aniżeli dziejopisarstwo narodów rozwijających się w ramach własnych struktur państwowych, była ona skoncentrowana na własnej, narodowej przeszłości. Wszelka historia niepolska była marginesem jej zainteresowań. Na ten stan rzeczy złożyły się: potrzeba utrwalania pamięci o rodzimej przeszłości jako środka umacniania i rozwoju świadomości narodowej w warunkach jej zagrożenia przez rusyfikację i germanizację; potrzeba odwoływania się do polskiej przeszłości dla uzasadniania wszelkich prospekcji politycznych; wreszcie potrzeba prowadzenia polemiki z poglądami związanych z polityką państw zaborczych ich historiografii, o ile zajmowały się one dziejami Polski. W tych okolicznościach było najzupełniej zrozumiałe, że polska nauka historyczna przyjmowała tak często postawę polemiczną w stosunku do historiografii niemieckiej, zajmującej się problematyką polską, oraz, że tu polemiczna tendencja przybierała na sile, kiedy niemiecka nauka historyczna coraz silniej angażowała się w służbie polityki Hohenzollernów. Tak właśnie było w drugiej połowie XIX w. Konfliktom, jakie w sprawach różnych problemów dziejów Polski rozwinęły się wówczas między historiografiami polską i niemiecką, poświęcono już w nauce wiele uwagi ³².

Byłoby jednak ogromnym uproszczeniem sprowadzać — jak to nieraz czyniono — całokształt wzajemnych stosunków między historiografiami obu narodów jedynie do polemiki w sprawach dziejów polskich. Po stronie polskiej w interesującym nas tu okresie spotykaliśmy się przecież i z życzliwym przyjmowaniem niemieckich prac historycznych, poświęconych tej drażliwej problematyce. Przyznajemy, że przypadków takich nie było wiele, ale niemniej były. O jednym — pracy G. Waitza — już wspomnieliśmy. Drugim byłaby ocena dorobku niemieckiego historyka, bardziej znanego w nauce polskiej niż niemieckiej, wrocławskiego profesora — Richarda Roepelle. Wysoce ceniony przez Polaków znawca ich dziejów, wychowawca wielu niemieckich i polskich historyków, w dowód uznania jego zasług na polu badania historii polskiej został członkiem krakowskiej Akademii Umiejętności, a także pierwszym

³² Por. M. H. Serejski: *Europa...* passim; J. Krasuski, G. Labuda, A. W. Walczak (red.), *dz. cyt.* t. I. passim.

w jego dziejach członkiem honorowym Towarzystwa Historycznego³³. Po R. Roepellu wymienimy jego ucznia, pochodzącego z Gniezna wrocławskiego badacza dziejów Polski — Jakuba Caro (1835—1904), uczestnika Zjazdu Historyków Polskich w 1880 r., członka Akademii Umiejętności, oraz gdańszczanina, jednego z dyrektorów Biblioteki Królewskiej w Berlinie, mediewistę Maxa Perlbacha (1848—1921), piszącego po polsku w polskich periodykach naukowych, członka Towarzystwa Historycznego³⁴. Listę tę można by przedłużyć, ale o niezbyt wiele nazwisk. Przypomnienie wymienionych niemieckich badaczy dziejów Polski nie było bez celu: nazwiska ich świadczą, że w okresie pogłębiającego się konfliktu między obu narodami, w czasie, kiedy największe sukcesy odnosiła historiografia spod znaku Treitschkego i mu podobnych, działali w Niemczech historycy, budujący pomost między niemieckim i polskim dziejopisarstwem w pracy nad dziejami Polski, a więc także — co najważniejsze — pomiędzy odbiorcami obu tych historiografii.

Powstaje oczywiście pytanie, czy można by wskazać na historyków, którzy byliby odpowiednikami wymienionych uczonych niemieckich po stronie polskiej? Badań w tym kierunku dotąd nie prowadzono, a wiadomo, że historiografia polska niemal nie interesowała się dziejami Niemiec, jeśli nie chodziło o stosunki polsko-niemieckie³⁵. Ciekawa praca Hipolita Grzybowskiego z roku 1863 o znaczeniu Reformacji w dziejach powszechnych, zainspirowana przez historiografię niemiecką, nie spotkała się w nauce polskiej z żadnym odzewem³⁶. Wiemy jednak o co najmniej dwóch uczonych polskich, którzy uczestniczyli w badaniach nad dziejami Niemiec, zaznaczając w nich swoją obecność swymi pracami, ogłaszanymi w języku niemieckim. Mam tu na myśli niemieckojęzyczną twórczość krakowskiego historyka prawa — Lotara Danguna (1853—1893), autora studiów o dawnym prawie germańskim, a zwłaszcza publikowane po niemiecku dzieła profesora uniwersytetów w Czerniowcach, a następnie we Lwowie Alfreda Halban-Blumenstocka (1865—1926), autora studiów o opiece papieskiej w średniowieczu, badań nad dawnym prawem germańskim oraz fundamentalnego dzieła *Das römische Recht in den germanischen Volksstaaten* (3 t., Breslau 1899—1907)³⁷. Zwracam uwagę zwłaszcza na drugiego z wymienionych, bowiem w literaturze historograficznej spotkałem się z uważaniem go za uczonego niemieckiego. Jest zadaniem dla historyków historiografii ustalić, czy nie dałoby się dodać tu jeszcze innych polskich nazwisk.

³³ A. Knot: *Ryszard Roepell 1808—1893 (związki z Polską)*. „Przegląd Zachodni” t. IX. 1953 nr 1—3 s. 108—168.

³⁴ Por. R. Przelaskowski (red.), *dz. cyt.* s. 139, 145.

³⁵ A. F. Grabski, C. Madajczyk: *Deutschland in der Historiographie Volkspolens*. „Geschichte in Wissenschaft und Unterricht” 1978 nr 2 s. 105—106.

³⁶ H. Grzybowski: *Dziejowe znaczenie Reformacji*. Warszawa 1863.

³⁷ Por. R. Przelaskowski (red.), *dz. cyt.* s. 58, 70—71.

Oryginalnym natomiast wkładem historyków polskich do niemieckiej nauki historycznej były, w większości poświęcone dziejom Polski, pisane na niemieckich seminariach ich rozprawy doktorskie. A. Pawiński był wyjątkiem, gdy poświęcił swą dysertację średniowiecznym dziejom Włoch. Inni polscy studenci postępowali na ogół inaczej. Oto tytuły ich rozpraw doktorskich: 1. Szymon Askenazy: *Die letzte polnische Königswahl*. Göttingen 1894; 2. Romuald Frydrychowicz: *Zur Kritik Reinhold Heidensteins*. Halle 1880;; 3. Henryk Goldberg: *Zwanzig Jahre aus der Regierung Sigismunds I. König von Polen, auf Grund der Acta Tomicianna*. Leipzig 1870; 4. Jan Karłowicz: *De Boleslai Primi bello Kiowiensi*. Berlin 1866; 5. Stanisław Karwowski: *De Livonia imperio Sigismundi Augusti regis Poloniae subiecta*. Halle 1870; 6. Wojciech Kętrzyński: *De bello a Boleslao Magno cum Henrico rege Germaniae gesto a. 1002—1005*. Regiomonti 1866; 7. Zbigniew Kniaziolucki: *Johann I. Albrecht, König von Polen, in seinen ersten Regierungsjahren*. Leipzig 1875; 8. Xawery Liske: *Die polnische Diplomatie im Jahre 1526*. Leipzig 1867; 9. August Mosbach: *Ueber Godyslaw Paul, einen polnischen Chronisten des XIII. Jahrhunderts*. Jena 1872; 10. Tadeusz Piliński: *Das polnische Interregnum von 1572—1573 und die Königswahl Heinrichs von Valois*. Heidelberg 1861; 11. Józef K. Plebański: *Commentatio historica de successoribus designandi consilio vivo Joanne Casimiro Polonorum rege*. Berlin 1855; 12. Aleksander Rembowski: *Polnische Agrargesetzgebung und Stadtgemeindeordnung vom Jahre 1791*. Heidelberg 1873; 13. Stanisław Smolka: *Polnische Annalen bis zum Anfänge des XIV. Jahrhunderts*. Lwów 1873; 14. Stanisław Warnka: *De ducis Michaelis Glimscii contra Sigismundum regem rebellione (1507—1508)*. Berlin 1868; 15. Wincenty Zakrzewski: *Wladislaus III. König von Polen Erhebung auf den ungarischen Thron*. Leipzig 1867.

Powyższy spis nie jest z pewnością kompletny, pozwala nam jednak zorientować się, że dysertacje doktorskie polskich historyków, bronione w interesującym nas okresie w uniwersytetach niemieckich, dotyczyły również zagadnień z dziejów Polski od czasów najdawniejszych po schyłek XVIII w (tych ostatnich tyczy praca A. Rembowskiego, która była jednak dysertacją nie z historii, ale z zakresu prawa), z pominięciem XIX stulecia. Pracami tymi polscy adepci nauki historycznej niechybnie propagowali tematykę polską na niemieckich uniwersyteckich seminariach oraz w ogóle w piśmiennictwie historycznym niemieckim.

*
*
*

Schyłek XIX w. przyniósł w historiografii polskiej istotne przemiany: dawne kierunki dziejopisarskie stopniowo traciły — zwłaszcza w oczach młodego pokolenia historyków — swoją atrakcyjność (same zresztą uległy daleko idącym zmianom), poczęto więc poszukiwać no-

wych dróg rozwoju polskiej nauki historycznej. Jedni zwrócili się ku nowym czasom: od przełomu stuleci rozwinęły się u nas na dobre badania nad zaniedbanym dotychczas wiekiem XIX, do czego walczy przyczynił się Szymon Askenazy (1867—1935), getyński doktor (uczeń Maxa Lehmana), łączący krytycyzm w stosunku do niemieckiej tradycji historiograficznej z żywym zafascynowaniem nauką francuską³⁸. Drudzy zwrócili się ku nowym rodzajom problematyki. W latach 1894—1910 przeszła przez historiografię polską fala fascynacji lamprechtowskich, będąca udziałem głównie młodych historyków³⁹; wówczas zaczęły rozwijać się zainteresowania dziejami gospodarczymi, w znacznej mierze pod wpływem idei i dzieł Gustava Schomollera, Karla Büchera i innych uczonych niemieckich⁴⁰.

Tym niemiej neoromantyczna reorientacja historiografii polskiej dokonywała się na przełomie XIX i XX w. pod hasłami odwrotu od wzorów niemieckich i coraz większego zainteresowania osiągnięciami historiografii francuskiej. Bardzo znamienity był dla tych przemian szkic Kazimierza Mariana Morawskiego (1894—1944), zatytułowany *Dwie metody* (opublikowany w 1914 r.), w którym zdezaktualizowanej niemieckiej metodzie historycznej ostro przeciwstawiono zaprezentowaną w jak najkorzystniejszym świetle „metodę francuską”⁴¹. Podobnych, choć może nie tak skrajnych głosów, można by wówczas znaleźć więcej; ze śladem francuskiej fascynacji spotykaliśmy się już zresztą w wypowiedzi S. Kutrzeby, od której rozpoczęliśmy nasze rozważania.



Aby wnikliwie i wszechstronnie rozpatrzyć wzajemne stosunki historiografii polskiej i niemieckiej w drugiej połowie XIX w., trzeba by było napisać sporą książkę. W niniejszym, z konieczności pobieżnym szkicu staraliśmy się zweryfikować znany i wielokrotnie powtarzany pogląd, a mianowicie, że historiografia polska rozwijała się w interesującym nas okresie pod wpływem świeżącego wówczas swe największe sukcesy, cieszącego się międzynarodowym prestiżem dziejopisarstwa niemieckiego. Teza ta nie została przez nas zakwestionowana: opiera się na

³⁸ Por. J. Dutkiewicz: *Szymon Askenazy i jego szkoła*. Warszawa 1958 s. 12, 30 nn.; J. Maternicki: *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914—1918*. Warszawa 1975 s. 15 nn.

³⁹ A. F. Grabski: *Karl Lamprecht i historiografia polska*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1981 nr 2 s. 315—334; Tenże: *Kształty historii* (w druku).

⁴⁰ Por. H. Madurowicz-Urbańska: *Franciszek Bujak — o nowy kształt historii*. Warszawa 1976 passim; A. F. Grabski: *Franciszek Bujak i historia gospodarcza. (Uwagi o metodologicznych poglądach uczonego)*. „Historyka” t. IX: 1979 s. 101—124.

⁴¹ K. M. Morawski: *Dwie metody* (1914). W: M. H. Serejski (wyd.): *Historycy ...* s. 545—552.

prawdziwych przesłankach, wymaga jednak — co właśnie staraliśmy się wykazać — dookreślenia, mianowicie ustalenia, w jakim zakresie w ówczesnej historiografii polskiej dokonywała się adaptacja wzorów niemieckich, a w jakim były one przez nią odrzucane; w jakim nauka niemiecka była naśladowanym wzorem, a w jakim jego zaprzeczeniem i w związku z tym — przedmiotem konfrontacji; wreszcie — jaki był zakres tej ostatniej. Weryfikując w ten sposób wspomniany ogólny pogląd staraliśmy się ukazać, że wzorując się na niemieckiej organizacji nauki i uniwersyteckiego nauczania historii, adaptując niemiecką metodę krytyczną itd., polska nauka historyczna tylko w ograniczonym zakresie przyjmowała pełniącą w historiografii niemieckiej tak istotną rolę doktrynę indywidualistycznego historyzmu, która wśród zafascynowanych dziejopisarstwem niemieckim historyków polskich miała więcej przeciwników aniżeli zwolenników. I na tym chyba — w płaszczyźnie ogólnych koncepcji teoretycznych i ich odniesień praktycznych — polegała zasadnicza różnica między ówczesną polską a niemiecką historiografią.

Recenzent: Jerzy Topolski

А. Ф. Грабский

К ВОПРОСАМ ПОЛЬСКО-НЕМЕЦКИХ ОТНОШЕНИЙ В ИСТОРИОГРАФИИ (ВО ВТОРОЙ ПОЛОВИНЕ XIX ВЕКА)

Автор начинает свои размышления сравнением объективных условий развития исторической науки в Германии, где она развивалась под покровительством властей, и в Польше, лишенной права самостановления, где она могла развиваться вопреки политике царских властей. Более или менее свободно историческая наука развивалась только в Галиции, после получения ею автономии. Затем автор показывает разницы, какие наблюдались между процессом профессионализации исторической науки в Германии и Польше, где, кроме Галиции большинство историков-профессионалов, занимающихся специализированными историческими исследованиями, существовало как любители, зарабатывая на жизнь различными побочными занятиями.

Указав на значение, какое для профессионализации польской историографии имели оживленные тогда связи польских историков с Германией, а особенно учеба в немецких университетах, и припомнив значение, какое имела тогда в Европе немецкая историография, автор задает вопрос: притягивала ли польских историков и насколько притягивала вписанная в немецкую историю философия истории и идеология, связанная с теорией индивидуалистского историзма. Затем автор переходит к обсуждению связей польской историографии с Леопольдом фон Ранке и польских оценок его историографии, а также к представлению польских, весьма критических, мнений об историографии польской школы и, весьма положительных, отзывов об историографии и профессорской деятельности Георга Вейтца, учениками которого были некоторые выдающиеся польские историки.

Автор утверждает, что предметом увлечения и приспособления к польским условиям был „немецкий критический метод”, структуры организации науки и методы ее университетского обучения, а лишь в незначительной степени теория историзма. Автор подчерки-

вает, что учившиеся в Германии польские историки взаимодействовали в образовании польской историографии позитивистского, антиисторицистического, направления.

Остановливается также на философии истории так наз. кракувской исторической школы, чтобы показать, что теория историзма имела немного сторонников. В связи с этим автор приводит высказывание Валериана Калинки, в котором он метафорическим образом критикует немецкую историографию именно за то, к каким политическим последствиям она приводила.

Затем, обратив внимание на ориентировку польской историографии на изучение прежде всего польского прошлого, автор подчеркивает, что в этом проблемном пространстве кроме противоречий с немецкой историографией имели место также дружественные отношения, так как были немецкие ученые, знатоки истории Польши, творчество которых высоко оценивалось поляками. Задумываясь над тем, имели ли польские историки вклад в немецкие изучения немецкой проблематики аналогичный вкладу, какой внесли немецкие историки в историю Польши, автор указывает на творчество ученых, которые внесли в эту область свой вклад.

Польским вкладом в немецкую науку являлись диссертации польских историков, посвященные польской проблематике и защищаемые на немецких университетах; некоторые из них автор в некоторой степени обсуждает.

В закончении автор упоминает реориентационные процессы, происходящие в польской историографии на рубеже XIX и XX веков, обращая внимание на роль, какую сыграли увлечения новыми идеями немецкой науки — идеями Карла Лампрехта и экономических историков, чтобы в конце подчеркнуть, что эта реориентация была связана с углубляющимся критицизмом по отношению к немецким образцам и все более усиливающимся увлечением образцами французской историографии.

A. F. Grabski

ÜBER DIE POLNISCH-DEUTSCHEN BEZIEHUNGEN IN DER HISTORIOGRAPHIE IN DER ZWEITEN HÄLFTE DES 19. JAHRHUNDERST

Der Autor beginnt seine Ausführungen mit einem Vergleich der objektiven Entwicklungstendenzen der Geschichtswissenschaft in Deutschland — wo sie sich unter der Schirmherrschaft des Staates entwickelte — und in Polen, das damals kein unabhängiger Staat war. Relativ unbeschränkt und gegen die Politik der herrschenden Großmächte konnte sie sich nur in Galizien entwickeln, nachdem Galizien seine Autonomie erreicht hatte. Dann zeigt der Autor auf Gegensätze zwischen dem Prozeß der Professionalisierung in der historischen Wissenschaft in Deutschland und in Polen, wo — außer Galizien — die meisten Wissenschaftler, die historischen Forschungen unternahmen, den Status von Laien hatten und anderen Berufen nachgehen mußten. Nun ist die Rede von regen Kontakten zwischen polnischen und deutschen Historikern (insbesondere vom Studium der Polen an deutschen Universitäten) und von der Bedeutung dieser Kontakte für die Professionalisierung der polnischen Historiographie, von dem hohen Rang, den damals die deutsche Geschichtsschreibung in Europa hatte. Weiter wird die Frage aufgeworfen, inwiefern die polnischen Historiker von der individualistischen Theorie des Historizismus angezogen wurden, auf der die deutsche Geschichtsschreibung, ihre Philosophie und Ideologie, aufgebaut waren. Dann bespricht der Autor die Beziehungen der polnischen Historiographen zu Leopold von Ranke und die polnischen Bewertungen seiner Geschichtsschreibung. Es werden auch — die sehr

kritischen — polnischen Meinungen über die Historiographie der preußischen Schule besprochen und — die sehr positiven — über die wissenschaftliche Tätigkeit von Professor Georg Waitz, zu dessen Schülern einige bekannte polnische Historiker zählten. Der Autor stellt fest, daß die polnischen Historiker von der „deutschen kritischen Methode“ fasziniert waren und sie auf polnischem Grund adaptierten. Sie waren von den Strukturen der Organisation der Wissenschaft und den Methoden ihrer Darlegung an den Universitäten angezogen. Weniger angesprochen fühlte sie sich von der Theorie des Historizismus. Weiter wird betont, daß die in Deutschland ausgebildeten polnischen Historiker die positivistisch orientierte, antihistorische polnische Historiographie mitbegründeten. Es ist auch die Rede von der Geschichtsphilosophie der sog. Krakauer historischen Schule, um zu zeigen, daß die Theorie des Historizismus in dieser Schule nur wenige Anhänger gefunden hatte. In Zusammenhang damit zitiert der Autor die Worte von Walerian Kalinka, der auf eine metaphorische Art und Weise die deutsche Historiographie kritisiert und zwar in Hinblick auf die politischen Konsequenzen, zu welchen die genannte Theorie führte. Dann wird auf die Orientierung der polnischen Geschichtsschreibung vor allem auf die Erforschung polnischer Vergangenheit hingewiesen und gezeigt, daß auf diesem Gebiet nicht nur Konflikte mit deutschen Historikern, aber auch freundschaftliche Beziehungen zu verzeichnen sind. Es gab deutsche Forscher, Kenner der polnischen Geschichte, deren wissenschaftliche Errungenschaften von Polen sehr hoch eingeschätzt wurden. Nun überlegt der Autor, ob der Beitrag der polnischen Historiker zu deutschen Forschungen über deutsche Problematik analog war zu deutschen Beiträgen zur Erforschung der polnischen Geschichte und nennt solche Wissenschaftler. Ein polnischer Beitrag zur deutschen Wissenschaft waren auch die an deutschen Universitäten verteidigten und sich mit polnischer Problematik befassenden Dissertationen polnischer Historiker; es folgt eine kurze Besprechung dieser Arbeiten. Zum Abschluß erinnert der Autor an die Reorientierungsprozesse, die sich um die Jahrhundertwende in der polnischen Geschichtsschreibung anbahnte. Er betont die Rolle, die in diesem Prozeß die Gegeisterung für neue Konzeptionen der deutschen Wissenschaft spielte, für die Forschungen von Karl Lamprecht und der Wirtschaftshistoriker und hebt hervor, daß diese Reorientierung mit dem sich immer mehr vertiefenden Kritizismus gegenüber von deutschen Methoden und einer immer größeren Faszination durch Methoden der französischen Historiographie verbunden war.